



Włodzimierz Fischer.

## BASZTA HERBURTÓW W FELSZTYNIE.

W dziedzinie pamiątek naszej przeszłości, a przede wszystkim zabytków budownictwa, przyniosła nam wojna światowa wielkie, niejednokrotnie niepowetowane straty. Z wyjątkiem kilku powiatów zachodniej Małopolski, Poznańskiego i Śląska reszta kraju doznała bezpośrednich, większych lub mniejszych zniszczeń, które były znaczne, zwłaszcza we wschodniej Małopolsce, a szczególnie na Podkarpaciu, gdzie długotrwałe, a zawzięte toczyły się boje.

Jedną z miejscowości mocno dotkniętych przez działania wojenne, to Felsztyn, położony w powiecie starsamborskim, w dolinie Strwiąża, gniazdo Herburtów, którego dzieje od XIV wieku wiążą się ściśle z losami tego zasłużonego w Polsce rodu.

Po Herburtach, którzy już w połowie

XVII wieku na Janie Lwie wygaśli, pozostała tu, jako jedna z pamiątek, miejscowy kościół parafialny z XV wieku, w stylu gotycki wzniesiony, należący do najcenniejszych i najstarszych zabytków architektury we wschodniej Małopolsce. Kościół ten posiada kilka znaczną zabytkową wartość mających, pomników rodziny Herburtów.

Dalszą pamiątką, to baszta obronna w pobliżu kościoła, służąca jako dzwonnica, wzniesiona zapewne współcześnie z kościołem, a za tym w XV wieku; wreszcie pochodzący z roku 1603 klasztor i kościół o. o. karmelitów w pobliskich Sąsiadowicach, również fundacji Herburtów.

W czasie walk austriacko-rosyjskich w jesieni 1914 roku, kościół felsztyński znalazł się na linii bojowej, w następstwie czego<sup>1</sup>

cbznął od strzałów armatnich bardzo ciężkich uszkodzeń.

Dzięki usilnym staraniom gorliwego opiekina świątyni felsztyńskiej, księdza proboszcza J. Watulewicza, autora monografii: „Herburtowie Felsztyńscy i kościół parafjalny w Felsztynie“ kościół w latach 1915 — 1917, zrekonstruowano, zabezpieczając i ratując to, co było jeszcze do uratowania.

Pod względem zabytkowym większą jednak stratą od zniszczenia kościoła jest zburzenie tak zwanej „baszty Herburtów“, — jednego z zabytków średniowiecznej architektury obronnej, zabytków, należących w kraju naszym dziś już do rzadkości.

Czworoboczna ta budowla z cegieł i kamienia składała się z czterech kondygnacyj, a zakończoną była attyką i blankami. Ściany dolnych starych kondygnacyj były gładkie, podzielone najprostszymi gzymsami; pierwsze piętro ozdobione było skromnymi arkadkami. Baszta ta miała pierwotnie charakter czysto obronny i służyła za ostateczny punkt schronienia w czasie napadów nieprzyjacielskich. Na szczycie jej czuwała stale straż, pilnie bacząc, czy nie ujrzy na widnokręgu łuny dalekich pożarów, niewątpliwego zwiastuna zbliżania się Tatarów, Turków lub Kozactwa. Dolna kondygnacja przeznaczona była na strzelnicę, w środkowych chroniła się ludność.

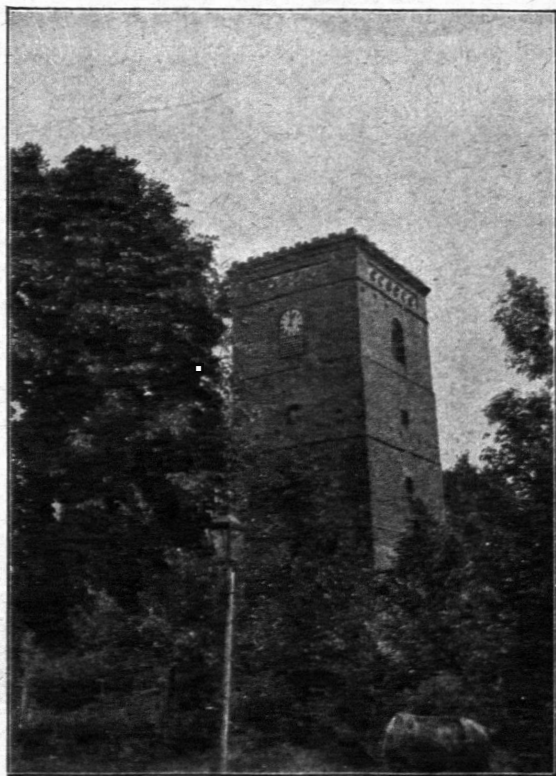
Dostęp do baszty utrudniały sztuczne środki obrony: wały z rowami napełnionymi wodą i brama wjazdowa, zamykana mostem zwozonym

W tych czasach baszta nie należała jeszcze do kościoła, lecz do Herburtów, którzy czuwali nad należytem utrzymaniem w stanie obronnym tej fortalicji. Z upływem lat i zmianą stosunków strażnica Herburtów, tak pięknie dostrajająca się do kościoła, zmieniona została na dzwonnice.

W roku 1808 wskutek pożaru runęła szczytowa część baszty, która następnie pozostawała w stanie zupełnego opuszczenia, aż do roku 1863, do czasu, gdy kosztem ówczesnego kolatora kościoła, Stanisława Katińskiego, została odbudowana, z utrzymaniem dawnego stylu i charakteru. U szczytu

jej umieszczono zegar, niżej orła Herburtów.

Dopiero wielka wojna położyła kres jej istnieniu. W czasie zaciekłych, 27 dni trwających walk, jakich widownią w jesieni 1914 roku była okolica Felsztyna, wojska rosyjskie, uważając panującą nad całą okolicą basztę za niebezpieczną ze względów strategicznych, wysadziły ją w dniu 10 października 1914



Ryc. 98.

Fot. W. Fischer.

**BASZTA HERBURTÓW W FELSZTYNIE.**

w powietrze. Pozostała z tej czcigodnej pamiętki tylko dolna część, tj. brama wjazdowa ze sklepieniem zawalonym rumowiskiem i gruzami.

Proboszcz, ksiądz Watulewicz, i jego parafianie noszą się z myślą odbudowy strażnicy Herburtów. Niewątpliwie, że miłoby im było widzieć wznoszącą się przy kościele basztę, do której od lat tylu przywykli; — ale gdyby nawet udało się ją odtworzyć z całą ścisłością na podstawie zdjęć fotograficznych i pomiarów, zawsze nie będzie to już dawna, kilkuniekową przeszłością dostojna strażnica Herburtów.